

PAN WOJCIECH

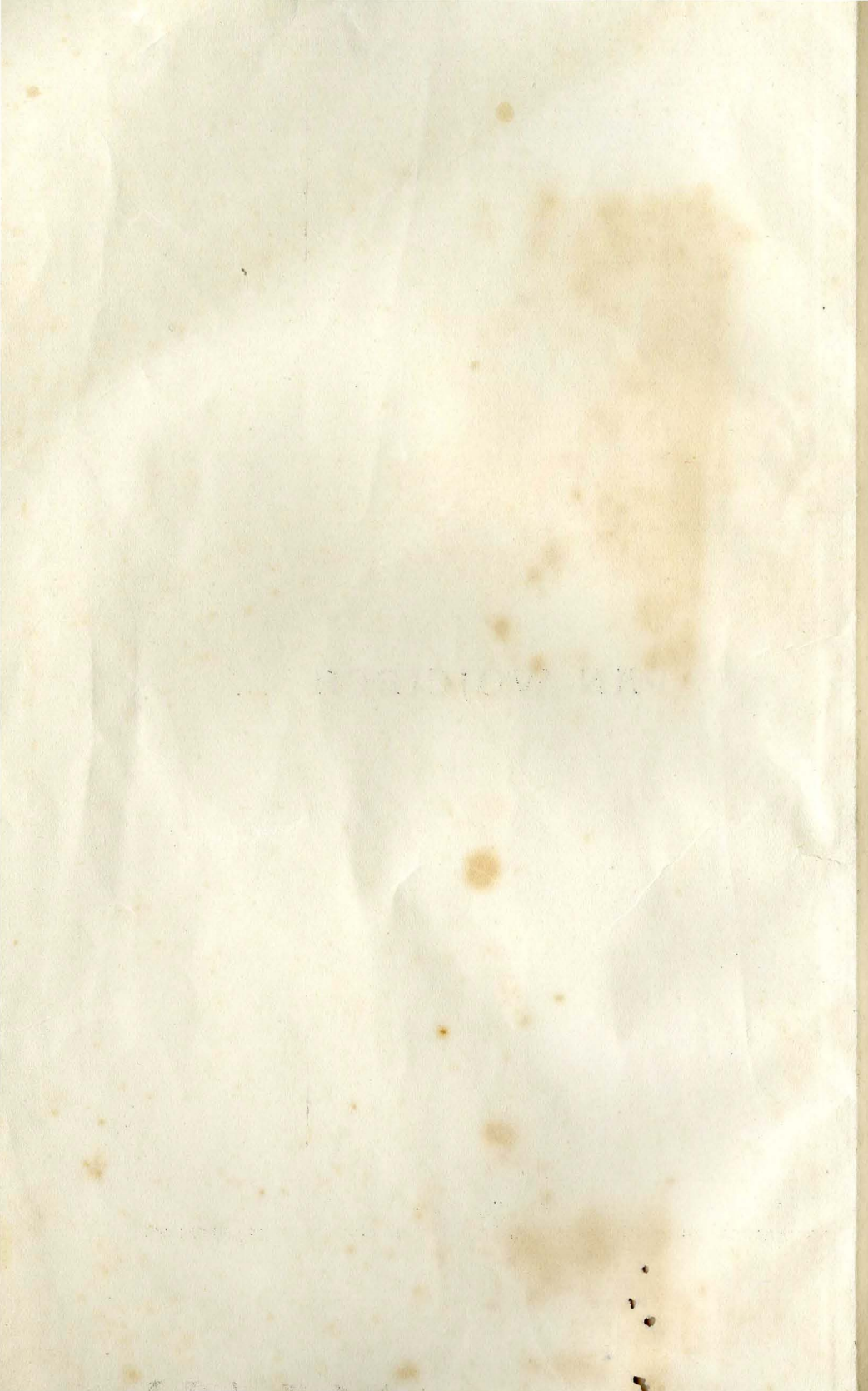
Reg.



"84992

84(438); 929 A/2 Molenda Wojciech

PAN WOJCIECH



KAZIMIERZ STEFAŃSKI

PAN WOJCIECH

OBRAZEK z PRZESZŁOŚCI KALISZA

KALISZ 1933

DRUKARNIA ZIEMI KALISKIEJ, KALISZ, AL. JÓZEFINY 11, TELEFON 209.

DEPARTMENT OF AGRICULTURE

PAUL WOLFE

Author of "The Wolf of the Wilderness"

1915

Copyright 1915 by Paul Wolfe

Już-to w Rzeczypospolitej Kaliskiej ludzi cnych nigdy nie brakowało, zawsze bywali, nawet czasu najokrutniejszego.

Taki — na ten przykład — Pan Wojciech, o którym nikt w mieście nie wiedział i nie mówił inaczej jedno wszystko dobre. Onego Wojciecha dziad, a i praszczur (już półtora sta lat temu) zasiedziały w Kaliszu byli kuźnierzami i — na ich podobieństwo — on kuźnierzem był także, cechmistrzem, w Bractwie Starszym, samsiadem domowym, zasię za przydomko miał Molenda. On praszczur Benedykt, o którym już się mówiło, był roku Bożego, jak to się wtedy pisało: tysięcznego czterechsetnego sześćdziesiątego i trzeciego, miasta Kalisza burmistrzem — chocia Niemców w mieście na urząd i stolec chętlivych nie brakowało — trzymał rząd nad miastem ku dobru spólnemu i pilnie na zgodę spólną bacząc. Pamiętali to ludzie Molendom, a Pana Wojciecha znając oblicznie, przez dwie lecie wybierali od rzemiesła, jako Pana Brata, do Rady Miejskiej, w trzecim zasiadł już między rajce, a w czwartym, latosim, 1605-ym roku, *unanime votorum* zakonkludowali, że nie inaczej, jedno trzeba będzie znowu do Urzędu Miejskiego onego przedstawić. Jakoż i Pan Podsedek Ziemi Kaliskiej, a grodu kaliskiego sędziego *surrogatus*, Pan Stanisław Rudnicki, znając Pana Wojciechowę dla miasta zasługi, oraz wszelkiego człowieka pospolitego ku niemu sentyment, podczas wyborów, w dniu 10-m maja odbytych, nietylko konfirmował, ale nadto onego — w imieniu Pana Generała Wielkopolskiego, Pana Adama Sędziwoja na Czarnkowie, Gnieźnieńskiego, Pyzdrowskiego etc. Starosty — na burmistrza miasta JKMcI Kalisza destynował. Wrychle okazało się, jakim to burmistrzem był Pan Wojciech.

* * *

Jakoś w najpierwszych dniach więzyca sierpnia naszła na miasto — z Bożego, za nieprawości i grzechy ludzkie, dopustu — zaraza... Naszła, bo zabaczono co po ostatniej, tej z 1588 roku, Bogu Wszemmocnemu obiecowano: że wszystek człowiek wszelkim grzechom wojnę oznajmi.. *omnigenisque peccatis bellum indicamus...* Na ludzi padła trwoga... Jedni szukali ratunku w modlitwie i Bożem zmiłowaniu, insi — w ucieczce za lasy, za góry. Trzeba było radzić!

Pan Wojciech — ni spokoju, ni powagi nie tracąc — w dzień św. Wawrzyńca Męczennika wezwał na ratusz wszystkie rajce,

wójta i ławniki oraz hetmana¹⁾ na radę. Miast rady — usłyszał jedno narzekanie, miast ducha pokrzepienia — wylał z każdego zakamarka izby i gęby strach ni'kczemny... Rzepka Andrzej, Świeboda Paweł, Żelazny Mikołaj rajce — zasłaniali się ǳieckami, Śmigiel Paweł, Trzeciak Jan rajce i Gwiazda Piotr wójt — żonami, których ni chcą, ni mogą opuścić, zasię wszystkie siedmi ławniki²⁾ nie wiele gadali, jedno mruczeli a chrząkali, a skryba miejski Podgórski Andrzej, ten nawet xiąg odbiegał i piwnicy ratusznej, którą tego roku właśnie z żoną swą był zadzierżawił. Słuchał Pan Wojciech tych lamentacyj, słuchał pilnie, samemu nic nie mówiąc i jeno patrzył na każdego mówiącego. Wreszcie rzekł:

— A ja ... ostanę ... Bogu Wszechmocnemu fałecznie³⁾ nie przysięgałem!

W izbie wraz zaległo milczenie grobowe. Dopiero po chwili odezwał się Pan Hetman Kozieoko:

— I ja z Wami Panie Burmistrzu!

...Powoli, w ciszy jakowejś, izba radziecka poczęła pustoszeć. Jedni za drugimi wymykali się do swych domów, by się do drogi sposobić. Pozostali jedni: Pan Wojciech burmistrz i Pan Adam hetman...

— Bóg z nami Panie Wojciechu! Jakoś tam będzie...

— Będzie — Panie Adamie — jako Bóg Wszechmocny da i zechce, a tymczasem baczcie Panie Hetmanie, aby wrotni strzegli pilnie bram miejskich, aby gołoty, hultajów, żebraków, luźnych i pielgrzymów do miasta — bez wiedze Urzędowej — nie przypuszczali. Baczcie, by w nocy zasię za godzinami trąbili i z miasta bez Waszej wiedze nikogo wypuszczać się nie wazyli.

Nazajutrz, na ratuszu i na bramach miejskich zawisły płachty czarne, a przy drogach podmiejskich na żerdziach, ku przestrodze z dalszych stron przyjezdnym. Zaś potem mijały dni... tygodnie... mijały miesiące... a zaraza hulała. Ludzie padali na ulicach, po domach, po kościołach, dniem, nocą. Straszne to były czasy dla miasta, tego roku straszego! Tysiąc i trzy sta ludzi porwała ona — przez litości żadnej — rozszała Błada Pani! Aż wreszcie i na nią kres nadszedł. Jakoś około Nowego, 1606-go, Roku zmorzona — ustała⁴⁾.

A Pan Wojciech? Ten trwał, cieszył w nieszczęściu, niósł pomoc i radę, jako wiedział i mógł, modlił się za innych, za żonę, dziecka, o siebie i, „jako Bóg Wszechmocny dał i zechciał“ — dla dobra miasta i bliźniego przetrwał w dobrem zdrowiu!

* * *

W Księgach Radzieckich tak oto ten Boży dopust masz zapisany:

Pestis
Calisiana,

Propter salutem Pestis Simis Actibus Conscriptum imponi
her, Consulibus Aude scabinis atq; Militario Inquiritio solo Domino
Incondule in Civitate perem anente, eade q; bestes ad immolationem
in mi Galisy Romina bane, qua homines mille Invenit, sub exacta

PESTIS CALISSIANA.

*Propter saevitiam pestis finis actionibus conscribendis im-
ponitur. Consulibus, Advocato, Scabinis atque Notario fugienti-
bus, solo Domine Proconsule in Civitate permanente, eademque
pestis ad Circumcisionem Domini Calissii dominabatur, qua ho-
mines mille trecenti sunt extracti.*

* * *

Zaiste, cnv i dostojny był nasz Pan Wojciech, miasta
JKMci. Kalisza *Famatus Dominus Proconsul!*



84992

- 1) Dowodzący strażą miejską.
- 2) Ławnikami byli: Andrzej, kotlarz — Gaska Andrzej, rzeźnik — Ko-
buski Marcin — Ligeza Andrzej, szewc — Mysłek Jan, kuśnierz — Seba-
styan, krawiec i Walentynusowicz Piotr, słodownik.
- 3) Fałszywie.
- 4) Po ustaniu „za łaską szczególną Boga“ zarazy, pierwsza zapiska
umieszczona została w Księgach Radzieckich dopiero w dwa miesiące potem
„w najbliższy piątek po niedzieli Głuchej (3 marca)“.



Miejska Biblioteka Publiczna
w Kaliszu

II 084992 U



001-084992-00-0